DZIENNIK ZACHODNI junior

No Name

Szkoła Podstawowa im. Kai Mireckiej w Nakle Śląskim
ul. Dworcowa 2
42-620, Nakło Śląskie

Numer 45 02/19

WWW.JUNIORMEDIA.PL

ORGANIZATOR PROJEKTU POLSKA PRESS GRUPA

PARTNER Fundacja orange

Uwaga, epidemia! Powrotoza poferyjna zaatakowała młodych mieszkańców Nakła Śląskiego!

Powrotoza zbiera żniwo **MW**

Poniżej zamieszczamy słowo od eksperta, przyszłej pani doktor, Oliwii Michaliny Zawistowskiej, której również nie ominęła choroba:

Objawy: marudzenie, brak chęci, powłóczenie nogami, lekcjowstręt, mała aktywność na lekcjach, opóźnione czasem spełnianie polecenia nauczyciela, w skrajnych przypadkach: pyskowanie, nadaktywność oraz niewyspanie Leczenie: Lekarze jeszcze nie znaleźli metody lub lekarstwa na opóźnienie lub zwalczenie choroby. Badania dalej trwają, ale są mocno utrudnione, gdyż efekt choroby najsilniejszy jest tydzień po feriach, a później słabnie. Lekarze stwierdzają, że tylko nielicznym osobom, a jest ich 0,5% (kujony) udało się uniknąć zarażenia przez powrotozę poferyjną. Wspomniani cieszyli się powrotem do szkoły oraz możliwością nauki. Lekarze nadal badają skutki nie zarażenia się chorobą oraz źródło ochrony przed powrotozą. Podsumowanie: Choroba ustępuje dopiero w drugiej połowie czerwca.

Wtedy zaczynają się wakacje, ale po nich zaczyna się choroba nazywana (*Wakacyjnopowrotus doszkolitos)* Powrót Do Szkoły. Choroba ta trwa ok. dwa miesiące, a później słabnie.

Tego nie spodziewał się nikt!

Ta data przejdzie do historii Szkoły!

26.02.2019 r.!

O czym mowa?

Przeczytajcie na str. 2

A propos telefonów...

Ktokolwiek rozpoznaje na zdjęciu swój sprzęt proszony jest o pilny kontakt z Redakcją.

Wiadomość roku, na którą Drodzy Czytelnicy na pewno czekacie do przeczytania na stronie czwartej.

Ocalało zaledwie 23 przedstawicieli homo sapiens!

No Name: Jak udało wam się odkryć tę chorobę?
Dr Zawistowska: Na początku było bardzo trudno ja odkryć, ale gdy jeden z naszych badaczy zauważył dziwne zachowanie u uczniów, szybko poinformował cała grupę badawczą. Od razu zajęliśmy się tym tematem.
NN: Ilu uczniów już na nią choruje?
Dr Z.: Obecnie chorują na nią 6 920 miliony, lecz ocalały 23 sztuki. Naukowcy odkryli, że najbardziej odporne, lecz nie całkowicie są przedszkolaki. Im starszy uczeń tym bardziej podatny. W wieku ok. 20 lat choroba znika, ale uaktywnia się leniwzo pracoza.
NN: Co Pani radzi? Jak leczyć lub zapobiegać?
Dr Z: Na tę chorobę jeszcze nie znaleziono lekarstwa, ani jak zapobiegać jej, ale badania trwają.
NN: Jak długo zajmuje się Pani badaniem tego zjawiska?
Dr Z: Już 9 lat.
NN: Co Panią zafascynowało w tych badaniach?
Dr Z: Zafascynowało mnie to, że mogę odkrywać nowe rzeczy o tej chorobie. Badania te są cały czas zróżnicowane, gdyż choroba na każdego ucznia działa inaczej.
NN: Dziękuję za rozmowę i życzę owocnych badań!

Tropiciele z drugich klas

Aby wytropić nadchodząca wiosnę, drugoklasiści wybrali się do Ogrodu Botanicznego w Radzionkowie Wyposażeni w lornetki i lupy przebadali każdy kawałek terenu. Wyniki badań jednoznacznie wskazują, że w czerwcu już powinno być ciepło.
Po zajęciach w plenerze przyszedł czas na prace manualne. Efektem były piękne goiki.
NN

Uwaga! Czarne Audi

Podejrzany samochód widziano w okolicach naszej szkoły oraz nakielskiego przedszkola. Zza przyciemnio - nych szyb nie da się dojrzeć kierowcy. Nauczyciele zalecają ostrożność.
Maluchom radzimy przychodzić i wracać ze szkoły w towarzystwie opiekunów. Wszelkie sygnały należy zgłaszać wychowawcom.
OliZaw

Odkryj z nami znaczenie swojego imienia

Julia jest to imię pochodzenia rzymskiego, imię to stało się popularne od czasów Juliusza Cezara. W Polsce występuje od XVIII wieku. Oznacza: promienista, młoda, nieśmiała.

NN

Wafel

Wafel był słodkim, pełnym energii pieskiem. Pewnego dnia jego właścicielka Joy przyszła do domu z jakimś olbrzymim psem. Olbrzym wbił mi na chatę i zaczął kraść wszystko: moją miskę i mój kocyk oraz wyrko. Joy zaczęła go głaskać i rozpieszczać, a o mnie zapomniała. Postanowiłem, że ucieknę i może zauważy, że mnie nie ma. Wyskoczyłem na balkon i ułożyłem ze schodków schody i wskoczyłem do basenu. Po kilku dniach nawet nie wisiała żadna kartka typu „Pies zaginął". Postanowiłem podkraść się do domu Joy i zobaczyć co robi i zobaczyłem zapłakaną Joy. Poszczekałem na okno, otworzyła je, spojrzała na mnie i powiedziała: Kim jesteś?. Wtedy zauważyłem, że nie ma tego olbrzyma i zrozumiałem, że o mnie zapomniała to olbrzym zaginął z tego powody płacze. Wszedłem do domu i szczekałem na zdjęcia. Zauważyła i krzyknęła: WAFEL, TO TY?! Odpowiedziałem: hau. I wtedy wyszliśmy na spacer i żyliśmy długo i szczęśliwie.

Sebastian Domarecki

Do szkoły nie chodzą anioły, czyli fraszki o szkole

O jednym: Ma na lekcji tyle wiedzy, Ile szepną mu koledzy.

UWAGA, STRAJK!
SZKOŁA NIECZYNNA DO ODWOŁANIA

W związku z ogólnopolskim protestem nauczycieli i pracowników niepedagogicznych od dnia 8.04 do dnia 26.04.2019 w szkole nie odbywały się zajęcia. Egzaminy, ósmoklasistów oraz gimnazjalistów odbyły się w przewidzianych terminach.

Oli Zaw

Komórki do komórki!

25 lutego odbył się apel, podczas którego p. Dyrektor oznajmił, że od dnia następnego, czyli od 26 lutego używanie telefonów na terenie szkoły jest zakazane. Zakaz ten jest spowodowany łamaniem praw autorskich, czyli nagrywaniem i robieniem zdjęć, a później wrzucaniem ich do Internetu bez zgody osoby na zdjęciach. Telefony można posiadać w torbie, ale wyciszone i wyłączone, a można je wyciągać dopiero po lekcjach. Jeśli potrzebuje się zadzwonić do rodziców, należy udać się do sekretariatu.

OliZaw

Historie z dreszczykiem - creepypasta

,,Dzięki”
Jest trzecia nad ranem. Spędziłeś cała noc oglądając twoje ulubione horrory, czytając twoje ulubione straszne historie, spróbowałeś nawet starej sztuczki z Bloody Mary. Przeciągasz się i ziewasz, uznajesz, że najwyższy czas iść spać. Wchodzisz, więc do sypialni i kładziesz się spać. Po chwili uświadamiasz sobie, że ciągle myślisz o tych dziwnych potworach, które widziałeś i o, których czytałeś. ,,Szlag… jutro rano będę się z tym czuł cholernie głupio”- mówisz to na głos i zapalasz lampkę na biurko. Z dzieciństwa pamiętasz, że to zawsze pomagało przegnać strachy. Po paru minutach leżysz wygodnie w łóżku przykryty kołdrą, masz zamknięte oczy i myślisz o znaczenie bardziej przyjemnych rzeczach. Jesteś bardzo blisko zaśnięcia… Właśnie wtedy wyczuwasz jakiś ruch w pokoju. Jakiś cień przesłania światło lampy. Mrugasz, zamierzasz odwrócić się w kierunku lampy, gdy nagle jakaś ręka łapie cię za ramię - Dzięki za włączenie światła. Bez tego nie mógłbym cię znaleźć w tej ciemności.
,,Zły sen”
- Tatusiu, miałam zły sen.
Mrugasz oczami i podnosisz głowę. Twój zegar świeci na czerwono w ciemność – wskazuje godzinę 3:23.
- Chcesz mi o tym opowiedzieć?
- Nie, tatusiu.
Dziwaczność tej sytuacji sprawia, że budzisz się całkowicie. Nawet w ciemności twojego pokoju widzisz jak blada jest twoja córeczka.
- Dlaczego nie, skarbie?
- Bo w moim śnie, kiedy opowiadałam co mi się śniło, to coś, co ma na sobie skórę mamusi się podniosło.
Czujesz się sparaliżowany. Nie możesz zdjąć wzroku ze swojej córki. Kołdra za tobą zaczyna się ruszać.

Oliwia Zawistowska

No Name i wszystko jasne!

Wydanie przygotował Zespół w składzie:

Oliwia Zawistowska, Emilia Michalik, Wiktor Bonna, Agnieszka Proksz, Magdalena Kłos, Olivier Kolano, Julia Morawiec, Sebastian Domarecki, Agnieszka Galios, Wiktor Galios

**Szkoła Podstawowa
im. Kai Mireckiejw Nakle Śląskim
ul. Dworcowa 2, Nakło Śląskie
tel. 32 284 36 13**

Najlepsze cytaty z bajek wg Agi Galios
A teraz prędko zanim dotrze do nas, że to bez sensu~ Król Julian
Całkiem miła ta samotność, kiedy jesteśmy razem~ Kubuś Puchatek
Nigdy nie jest za późno, by naprawić błędy~ Kot w butach
Wcale nie śpię tylko sprawdzam światłoprzepuszczalność swoich powiek~ Garfield
Dla niektórych warto się roztopić~ Kraina lodu

Dobrze Cię widzieć!
Pod tym hasłem Fundusz Sprawiedliwości zaopatrzył polskich uczniów w odblaski

Najlepiej nosić je w drodze do i ze szkoły. Zalecam także noszenie ich na każdej wycieczce szkolnej.

Koszulki dostarczono w rozmiarach S, M i L.

Noś odblaski! Bądź widoczny na drodze!!!
OliZaw

"Niech se pan dzióbnie"

Śpieszmy się pomagać **A. Kubik**

Tym razem "graliśmy" dla Pani Beaty Woś, wychowawczyni klasy 1 b, która walczy z chorobą. Jak zwykle nie zawiedli uczniowie, rodzice, nauczyciele i pracownicy administracji i obsługi. Gości zapraszaliśmy na pyszne ciacha, napoje i kanapki. Były nawet sznity chleba z tustym plus ogórek. Przy ogórkach dyżurował Pierwszy Wolontariusz, czyli Wiktor z klasy VII. Ogóry były w wielkim słoju. Wiktor miał niemałe problemy z wydobywaniem korniszonów, ale od czego ma się rozum! "Niech se pan dzióbnie" - miał okazję usłyszeć każdy klient szkolnej kawiarenki! :-)

NN

Słodycze dla Beatrycze **NN**

Dobry kolega

Dobrym jest kolegą
Adaś,
Znakomicie podpowiada
Siedzę razem z tym
Adasiem
Drugi rok w tej samej klasie.

Mistyczne stworzenia z jednym rogiem

Jednorożce to postacie fantastyczne występujące w mitach i legendach. Mają jeden róg pośrodku czoła. Są symbolem czystego rozumu, mądrości, inteligencji oraz wspaniałości. Jednorożce są także bardzo lubiane przez dzieci, a ostatnio również przez media, producentów gadżetów oraz projektantów mody. Jednorożce prawdopodobnie najwcześniej pojawiły się w mitologii greckiej. Zajmują bardzo ważne miejsce w literaturze i folklorze. Wiara w jednorożca przetrwała dłużej niż wiara w istnienie w jakiegokolwiek zwierzęcia mitycznego.

Fanka jednorożców, Julka M.

Przed klasówką

Nie mógł się wcisnąć
Do żadnej z ławek,
Bo miał w kieszeniach
Pełno ściągawek.

Fraszki wybrała Emilka

Wycieczka do Nowej Wsi Tworoskiej na sławne Ranczo Baranówka

21.05.19 r. cała klasa 2 b wraz z p. Mirką Wrodarczyk oraz klasami: 2 a i 1 a z wychowawczyniami wybrali się na wycieczkę klasową, na Ranczo Baranówka. Na wycieczkę udaliśmy się autobusem. Na wycieczce były różne atrakcje, które bardzo nam się podobały. Na koniec wycieczki było ognisko i pieczenie kiełbasek. Cała klasa była bardzo zadowolona z wycieczki i chętnie pojechałaby jeszcze raz. Do domu wróciliśmy po południu, ale warto było przeżyć coś tak fajnego.

Hanna Miś, kl. 2 b

Szukamy skarbu **MW**

Ognisko **MW**

Slackline **MW**

WIKTOR POLECA:
CIASTO NA PIZZĘ
4 niepełne szklanki mąki pszennej
1,5 szklanki wody +/- kilka łyżek
1 łyżeczka drożdży instant lub 50 g świeżych drożdży
1 łyżeczka soli
1 łyżeczka cukru (opcjonalnie)
oliwa do smarowania blaszek)

Zgadnij kto

Zgadnij kto to kryminał napisany w 2018 roku na wzór popularnych w ostatnich latach escape room'ów. Klaustrofobiczna atmosfera ograniczonej przestrzeni, w której znajduje się trup, morderca i reszta niewinnych, na pozór przypadkowych osób sprawia, że od książki nie da się oderwać. W wieku jedenastu lat Morgan Sheppard rozwiązuje zagadkę niespodziewanej śmierci swojego nauczyciela matematyki. Mimo, że wyglądała na samobójstwo. 25 lat później Morgan Sheppard budzi się w obcym pokoju hotelowym przykuty kajdankami do łóżka. Oprócz niego jest tam pięć nieznajomych osób. W łazience znajdują czyjeś zwłoki. Jedna z osób w pokoju jest zabójcą,

Emilia Michalik, Blue Marine Kingdom, Rozdział 2

Rozdział 2
Siedziałam wygodnie na łóżku i czytałam książkę o napadzie na bank. Główny bohater był samotnym, biednym czterdziestolatkiem, który żył w starej kamienicy i nie najlepszych warunkach. Starodawny wystrój, kanapa z licznymi dziurami i plamami, grzyb na ścianach oraz popękane, wiele lat nie myte szyby, nie wspominając już o braku łazienki.
Wraz ze znajomymi postanowił ,,grzecznie i bezproblemowo'' zabrać pieniądze z pobliskiego banku. Pewnego dnia zrealizowali swój plan i przez cały następny tydzień robili, co im się żywnie podobało, chodzili wspólnie do baru, a koniec końców cała grupka trafiła do więzienia.
Książka jest cudowna, jedna z moich ulubionych, czytałam ją wiele razy. Chciałabym zobaczyć miejsca jej akcji na żywo, gdyż strasznie fascynują mnie takie klimaty.
Nagle czytanie przerwało mi głośne pukanie do drzwi. Wsunąwszy zakładkę, odłożyłam książkę na półkę. Wiedziałam, kto to mógł być. Często w weekend o tej porze przychodziła po mnie babcia Bożenka i razem szłyśmy na farmę. Oparłam dłoń na klamce i lekko uchyliłam drzwi.
- Babcia! Cześć.
- Witaj moja kochana wnuczko. Musimy zrobić plan dzisiejszego przyjęcia dla Basi. Wszystko jest już prawie gotowe. Brakuje tylko jednego z najważniejszych punktów na liście, czyli jedzenia.
- Wszystko? To znaczy, że dekoracje już wiszą? Stoliki też są przygotowane? – zapytałam podekscytowana.
- Nie do końca. Aktualnie w tej części ogrodu pracuje Brajan z Lilką. Wraz z twoimi rodzicami planujemy zatrudnić tę uroczą dziewczynę na stałe. Świetnie sprawdza się w roli dekoratora – powiedziała babcia, siadając na moim fotelu. Bardzo cieszę się z powodu Lilianny. Znam ją tylko z widzenia, mijamy się czasami na mieście, bądź w zamku. Z twarzy wydaje się być sympatyczną dziewczyną, niewiele starszą ode mnie, bo tylko o cztery lata. Tak samo, jak Brajan. On i Lilka są w tym samym wieku.
Podeszłam do biurka i wyjęłam z szuflady jedną dużą kartkę. Z organizera wybrałam złoty długopis i usiadłam na krześle przy biurku.
- Musicie ją zatrudnić. Koniecznie – oznajmiłam, szczerząc zęby w szerokim uśmiechu.
- Też tak uważam. Jedynie twoi rodzice nie są do końca przekonani.
- Oni tacy są. Skoro zaakceptowali Brajana, to i Lilkę zaakceptują. Może dopiero za jakiś czas, ale na pewno ją polubią. Zdziwię się, jeżeli postąpią inaczej – oznajmiłam z wyraźną pewnością co do swoich słów.
- Teraz o tym nie myślmy. Lepiej podaj mi konkretne pomysły na zbliżającą się ucztę.
- Faktycznie. Przyjęcie tuż tuż. Proponuję coś klasycznego, ale zawsze dobrego – zaproponowałam, chwilę się zastanowiłam i dodałam: – Ciasto?
- Zapowiada się smakowicie. Upieczemy sernik według mojego przepisu. Ty mi w tym pomożesz.
- Zgadzam się!
- To nie było pytanie – zaprzeczyła babcia, a kąciki jej ust poszły lekko w górę. – To było stwierdzenie. Potrzebujemy czegoś jeszcze. Mam na myśli jeszcze więcej jedzenia oraz napoje w zapasie.
- Dodałabym do tego trochę lodów, owoców, sałatkę, a na pragnienie wodę mineralną niegazowaną, sok i kompot – powiedziałam i z olśnieniem popatrzyłam przed siebie. – Babciu! Przecież ty robisz genialne kompoty! Jedyne w swoim rodzaju, takie niepowtarzalne. Mogłabym ci pomóc.
- Dobry pomysł. Wręcz rewelacyjny! Pokaż mi tę listę – ucieszyła się babcia i wyrwała mi z rąk kartkę papieru. – Sernik, lody, owoce, sałatka, woda, sok i kompot. Idealnie! Jednakże co sądzisz o tym, aby dokonać drobnych zmian? Sernik według mojego przepisu, okej, zostaje. Lody, może waniliowe, czekoladowe i truskawkowe?
- Zbyt standardowo. Myślałam bardziej nad lodami pistacjowymi, kokosowymi, o smaku banana, coś takiego – dodałam.
- Masz dobry gust, Wiktorio. Muszę cię pochwalić.
- Dziękuję – ukłoniłam się ze szczerym uśmiechem.
- Kontynuujmy. Sałatka, owoce. Może po prostu sałatka owocowa? – zaproponowała babcia.
- Jestem za. Już dopisuję – powiedziałam, kreśląc na kartce różne dziwne znaczki. Została tylko woda, sok oraz

- Najpierw pomożesz mi wydoić krówki, a następnie zbierzemy jajka od kur. Co będzie potem, zobaczymy w swoim czasie – dokończyła mówić babcia. Zdjęłam z siebie fioletową sukienkę i powiesiłam ją na wieszaku, a z szafy wyjęłam czarne legginsy oraz T-shirt moro. Pora na buty. Z góry zakładając, że się ubrudzę, wzięłam do ręki lekko zniszczone już trampki. Są stare, mają swoje lata, dlatego przeznaczyłam je na ,,buty do ubrudzenia". Upewniwszy się, że mam wszystko co potrzebne, wyszłam z pokoju.
- A więc Wiktorio, ty wydoisz krówki ze stodoły pierwszej, natomiast ja pójdę do Katharine, Sophii i Nath.
- Nath? Kto to? – zdziwiłam się.
- Prezent dla Basi, nowa mućka. Twoja siostra jeszcze nic o tym nie wie, dlatego proszę cię, utrzymaj tę informację w tajemnicy.
- O to się nie martw. Nie wygadam się, pod warunkiem, że najpierw ja, a nie Basia będę mogła zobaczyć Nath.
- Chodź za mną – poprowadziła mnie babcia, wchodząc do stodoły numer 2. Od razu po przekroczeniu jej progu poczułam znajomy zapach perfum. W oddali zauważyłam Brajana. No tak, przecież on jedyny ze wszystkich mieszkańców Wysp Fałdowych używa najtańszych i najgorszych podróbek drogich perfum, co wyczuć można na odległość.
- Brajan?! Czy ty nie powinieneś być w ogrodzie?
- Zostałem przydzielony do jakże cudownej pracy, jaką jest dekorowanie stodoły. Nie śmiej się ze mnie.
- Chwileczkę – wtrąciła babcia Bożenka. – Przecież Lilianna jest odpowiedzialna za dekorowanie.
- Też tak myślałem, lecz widocznie coś musiało się pokomplikować.
- O czymże ty mówisz Brajanie?
- A o tym, że pani Gabriela i pan Artur postanowili, aby zatrudnić na to stanowisko kogoś bardziej odpowiedniego. Według nich Lilianna absolutnie się nie nadaje.
- Niemożliwe – powiedziałam do babci, będąc w głębokim szoku. W okolicy nie ma nikogo lepszego od Lilki! Wiem, ponieważ byłam na przeglądzie, kiedy rodzice szukali odpowiednich organizatorów na urodziny Basi.
- To fakt. Król i królowa potrafią być bardzo surowi – potwierdził Brajan.
- Później sobie z nimi porozmawiam. Wiki, zdaje mi się, że chciałaś poznać Nath. Oto ona – powiedziała babcia, wskazując ręką boks po mojej prawej stronie. Wisiały na nim kolorowe kokardki symbolizujące prezent dla mojej starszej siostry.
- Dopiero teraz mam okazję, aby porządnie się jej przyjrzeć. Ma w sobie to coś – uśmiechnęłam się. – Prezent, niczym strzał w dziesiątkę – dodałam, układając ręce niby do rzutu lotką w tarczę. Zaśmiałam się.
- Mam nadzieję, że Basia będzie zadowolona.
- Nie śmiem zaprzeczyć, jednak jesteście trochę dziwne. Większość dziewczyn w waszym wieku chciałaby dostać na urodziny najnowszego smartfona czy coś w tym stylu, a ty i twoja siostra chcecie być obdarowywane krowami. Nieźle – wtrącił Brajan. - Lepiej zajmij się tym, czym masz się zająć chłopcze – dokuczyłam byłemu pracownikowi z działu mięso-rybnego. Zazdrość zżera go od środka, to widać. Gdy wychodziłam ze stodoły, poczułam na sobie tylko jego zdziwione spojrzenie. Kamienną ścieżką ruszyłam w kierunku magazynku, w którym znalazłam pojemne wiadro. Puste, ale bardzo ciężkie. Co dopiero będzie, kiedy wypełnię je mlekiem? Drzwi stodoły z numerem jeden podczas ich otwierania donośnie skrzypiały. Dawały tym samym znać, że wymagają pilnej naprawy. Zamykałam je z ogromną ostrożnością, gdyż o mały włos, jeden niewłaściwy ruch i klamka zostałaby mi w dłoni. Już w tej chwili ledwo trzyma się na swoim miejscu.
Weszłam ostrożnie do pierwszego boksu i podeszłam do Mirabelli, po czym kucnęłam przy niej, podstawiając szare wiadro pod wymiona mućki. Dojenie nie jest moją mocną stroną, toteż trochę musiałam się namęczyć i wysilić, zanim w wiadrze znalazła się chociażby kropelka mleka. Innym ludziom, przykładowo mojej babci przychodzi to z niebywałą łatwością. Po prostu podchodzi do krówki i myk, cyk, pyk – gotowe. Druga mućka, trzecia, czwarta, aż do dziewiątej. Tak bez zmęczenia, co w moim wypadku zdaje się niemożliwe.
- Pomóc ci? – usłyszałam głos, który wytrącił mnie z równowagi. Zachwiałam się i upadłam wprost w odchody Mirabelli. Czyżbym mówiła wcześniej coś o ubrudzeniu? – Ups, przepraszam – zadrwiła ze mnie Jessica, podchodząc bliżej. Chwyciła w obie ręce wiadro z ciężko zdobytym przeze mnie mlekiem i wylała je na moją głowę.
- Jessica?! Co ty tu robisz?